Agnieszka Orzechowska
Źródło: „Ziemia Lubelska” 2001 nr 2

Poznaj swój region

Taka gmina...

Wywiad z Waldemarem Greniukiem, wójtem gminy Grabowiec

„Nie można się dzisiaj zamykać, nie można stawiać przed innymi ludźmi, sąsiadami sztucznych barier czy progów. Tak samo nie powinno się dziś popadać w (...) kompleks zaściankowości. W interesie nas wszystkich leży właśnie otwartość, dzięki której możemy rozwijać się i sięgać po coraz nowsze zdobycze cywilizacyjne.”

Jak mógłby Pan na wstępie krótko scharakteryzować gminę Grabowiec tym, którzy o niej nie słyszeli ?

Grabowiec leży w północno-wschodniej części dawnego województwa zamojskiego, w trójkącie pomiędzy Hrubieszowem, Chełmem a Zamościem, nad rzeką Kalinówką (Wolicą). Stanowi część tzw. Działów Grabowieckich. Jest to teren, przez który niegdyś przebiegał szlak handlowy. Charakterystyczne dla tych okolic jest piękno przyrody, będące niewątpliwie naszym atutem. To przede wszystkim przeurokliwe wzgórza, pagórki, łany. Także kilka pozostałości dawnych dworków i parków dworskich, co prawda obecnie bardzo zaniedbanych - taka jest rzeczywistość - ale zachowujących w sobie piękno przeszłości.

Gmina nasza jest gminą typowo rolniczą, borykającą się z wieloma problemami natury gospodarczej. Ostoją jest produkcja rolna, w obecnej sytuacji - jak wiemy - mało opłacalna, brak jest natomiast zakładów przemysłowych. Statystycznie gmina liczy sobie ponad 5 tysięcy mieszkańców (z czego około 950 zamieszkuje Grabowiec). Niestety, odnotowujemy demografię ujemna: co roku ubywa około 30 osób (włączając w to migrację i zgony mieszkańców). Większą część populacji stanowią ludzie w wieku poprodukcyjnym. Tendencja utrzymywania się niżu demograficznego jest wyraźna: przykładowo w roku 1983 odnotowaliśmy liczbę 93 urodzeń, a w roku 2000 - tylko 32. Wszystko wskazuje na to, że w najbliższym czasie będziemy musieli zredukować ilość szkół do jednej podstawowej i jednego gimnazjum. Gmina posiada również przedszkole, a starostwo powiatowe w Zamościu prowadzi tutaj liceum ogólnokształcące. W chwili obecnej do szkół, które prowadzimy, a więc do szkoły podstawowej i gimnazjum uczęszcza około 500 uczniów.

Co Pana zdaniem stanowi o wyjątkowości Grabowca?

Jest kilka takich wątków. Po pierwsze to, o czym już wspominałem, a więc piękno terenów. Podchodzę do tego może bardziej subiektywnie, emocjonalnie. Jestem po prostu zakochany w tych zakątkach: jarach, wąwozach, kilkusetletnich drzewach. Jako historyk nie potrafię obojętnie przejść obok starych grodzisk, pomników czy chociażby Glinisk położonych na pograniczu z gminą Uchanie. Po drugie, jest to niewątpliwa czystość powietrza, na którą wpływa nasza proekologiczna polityka. Od kilku lat posiadamy bowiem ekologiczną ciepłownię opalaną słomą, ogrzewającą kubaturę ponad kilku tysięcy metrów prawie wszystkich budynków komunalnych Grabowca.
W roku bieżącym planujemy podłączyć do niej również Gminny Ośrodek Kultury

To, czym możemy się poszczycić, to także zachowanie i kultywowanie ludowych tradycji. Przy GOK działają m.in. zespół ludowy, orkiestra dęta i zespół śpiewaczy. Bardzo prężnie rozwija się koło młodych poetów - wspólna inicjatywa szkoły, władz gminnych i ośrodka kultury, pod auspicjami pani Stanisławy Burdy, znanej poetki Ziemi Hrubieszowskiej. Nie sposób tutaj również nie wspomnieć o śp. pani Władysławie Grudzińskiej, której pająki i wyklejanki ze słomy znane są poza granicami Polski: w Niemczech, Danii, Holandii. Przechowujemy te pamiątki w miejscowym kościele, a także w reaktywowanej ostatnio izbie pamięci.

Naszym głównym atutem zaś jest moim zdaniem serdeczność ludzi tutaj mieszkających. Stąd na pewno nikt nie odjedzie głodny, zapomniany czy w jakiś sposób skrzywdzony. Dlatego też z całego serca zapraszam do odwiedzenia naszych pięknych i gościnnych terenów.

Jakie priorytety stara się Pan realizować jako wójt gminy? Jakie zadania w strategu rozwoju gminy są najważniejsze?

Zadań takich jest wiele. Przede wszystkim to poprawa bardzo złego stanu dróg, począwszy od powiatowych po gminne. Co roku remontu-jemy i budujemy tyle, na ile nas stać. Kolejną kwestią jest powszechna telefonizacja. W roku 2000 zostało stelefonizowane dopiero 50% gminy.
W obecnej chwili zaś kończymy własnymi siłami 2-letnią inwestycję wodo-ciągową, do której, niestety, nie otrzymaliśmy żadnej dotacji z zewnątrz. Na zainstalowanie ponad 15 tysięcy metrów bieżących sieci i przyłączy wydaliśmy 1 mln 200 tys. złotych. To jest nasz ogromny wysiłek. Aktualnie remontujemy również chodniki, kładziemy eurokostkę, tak aby teren zyskiwał na wyglądzie i funkcjonalności. W przyszłości nie da się uniknąć kwestii powszechnej kanalizacji czy też sanitacji.

Nasze przyszłe członkostwo w strukturach unijnych wiąże się z obowiązkiem spełnienia przez gminy podstawowych wymagań nakładanych przez Unię Europejską, a więc w naszym przypadku przede wszystkim budowy oczyszczalni ścieków. Warto zaznaczyć, że gmina posiada nowoczesne

składowisko śmieci, z którego mieszkańcy coraz powszechniej uczą się korzystać. Zadaniem naszym jest teraz wprowadzenie segregacji odpadów tak, aby rzeczywiście nie zanieczyszczać pięknego na tym terenie środowiska.

Priorytetową dla mnie sprawą jest też rozwijanie aktywności kulturalnej mieszkańców. Gminny Ośrodek Kultury, który ostał się w naszej gminie - chwała za to również władzom samorządowym poprzedniej kadencji - to nie tylko działalność wspomnianych wcześniej zespołów i kapeli, ale także biblioteka, odwiedzana rokrocznie przez prawie tysiąc czytelników, w tym przez dzieci z miejscowych szkół. Od dwóch lat działa, liczące sobie około 30 osób, Towarzystwo Przyjaciół Grabowca.

Warto przy tej okazji wspomnieć o indywidualnych poczynaniach ludzi wiązanych z naszą miejscowością, więc o książce pana Wacława Jaroszyńskiego Siedem wieków Grabowca czy też mini monografii patrona miejscowego Zespołu Szkół, Henryka Sienkiewicza, napisanej przez panią Henrykę Litwin. I tu mała dygresja. Grabowczyk, leżący w naszym bezpośrednim sąsiedztwie, był miejscem zamieszkania znanego poza granicami kraju malarza Władysława Czachórskiego (jego obraz *Cud świętego Walentego* wisi w tutejszym kościele) i jego spotkań z samym autorem „Trylogii". Tam też, podczas dwukrotnej bytności, pisywał Sienkiewicz swoje dzieła na stoliku, którym dysponuje izba pamięci (obecnie znajduje się on w konserwacji w Lublinie).

Po raz pierwszy w roku 2001 dzieci i młodzież z Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza zorganizowały dzień poświęcony swojemu patronowi. Oprócz korowodu wspaniałych postaci bohaterów dzieł Sienkiewiczowskich, można tam było obejrzeć również popisy pojedynku Hajduczka z panem Wołodyjowskim. Inną tegoroczną imprezą były Dni Kultury Francuskiej, podczas których dzieci i młodzież szkolna miały możliwość prezentacji i poznania kultury tego kraju, również poprzez degustację wspaniałych francuskich serów i potraw. Nasze gimnazjum (ja również) brało także udział w organizowanej pod patronatem marszałka Arkadiusza Bratkowskiego lubelskiej Gimnazjadzie, gdzie młodzież tylko 2 punktami przegrała z prowadzącym gimnazjum z Lubartowa.

Jeśli chodzi o akcje edukacyjne gminy (mając na uwadze szeroko pojętą działalność szkoleniową, promocyjną) warto wspomnieć o zorganizowanym przez nas - wspólnie z KRUS-em, Państwową Inspekcją Pracy oraz Ośrodkiem Postępu Rolniczego w Zamościu - festynie pod nazwą, „Bezpieczna wieś", podczas którego zaprezentowano m.in. pokazy bezpiecznej pracy w rolnictwie, a także oferty kilkunastu firm. W czerwcu tego roku odbyły się w Grabowcu Powiatowe Obchody Dni Działacza Kultury. Na naszym terenie spotkali się dyrektorzy instytucji kultury, bibliotek, animatorzy t twórcy wszystkich form życia kulturalnego z rejonu powiatu zamojskiego.

W ramach obrony cywilnej istnieją w naszej gminie prężnie działające jednostki Ochotniczej

Straży Pożarnej, co jest naszą chlubą i tradycją - szczycimy się posiadaniem aż 17 tego typu jednostek. Co roku organizujemy dla nich cieszące się dużym powodzeniem wśród mieszkańców zawody strażackie. Do tradycji weszła też organizacja uroczystości z udziałem kilkudziesięciu pocztów sztandarowych, upamiętniających pomordowanie personelu i pacjentów (żołnierzy Wojska Polskiego) szpitala grabowieckiego 24 września 1939 r. przez Armię Czerwoną.

W jaki sposób i jakimi środkami chce Pan osiągnąć postawione cele?

Bazujemy głównie na środkach własnych. Niestety, jako gmina rolnicza mamy trudności ze ściągnięciem wszystkich podatków, przez co oddalają się też możliwości na realizację konkretnych inwestycji. Nie stać nas po prostu na wyłożenie połowy kwoty danego przedsięwzięcia, co jest często podstawowym warunkiem otrzymania dofinansowania ze środków pomocowych. Budżet całej gminy wynosi 4,5 mln złotych, natomiast 60% to subwencja oświatowa, do której i tak musimy dokładać. Myślę, że w zakresie sanitacji wsi będzie jednak furtka, która pozwoli gminom na większą dostępność do środków. Poprzednio korzystaliśmy z dofinansowania Wojewódzkiego i Narodowe-go Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Otrzymaliśmy również dofinansowanie za jedno z lepszych składowisk w skali kraju na targach Pol-Eko w 1999 r. Tam też pozyskaliśmy środki z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Niestety, inne wnioski, które składaliśmy, nie zostały zaakceptowane.

Z jakimi problemami boryka się gmina Grabowiec? Jakie kwestie są dla Pana najtrudniejsze do rozwiązania?

Głównym problemem jest omówiony już przeze mnie stan dróg powiatowych, a także brak gminnych. Mamy już XXI wiek, a spotyka się u nas jeszcze wioski położone przy drogach nieutwardzonych. Trzeba to jak najszybciej zmienić. Drugą istotną kwestią jest dość duże rozdrobnienie pól, spowodowane reformą z '44 roku. "Pocięcie" obszarów na wąskie paseczki niesie za sobą niską opłacalność upraw. A produkcja rolna stanowi przecież główne źródło dochodów mieszkańców naszej gminy. Bez jej opłacalności niemożliwe staje się ściągnięcie podatku od rolników, co jest dla nas sprawą pierwszej wagi. Rokrocznie ponosimy ogromne - koszty egzekucji komorniczej, a jednak ściągalność podatku oscyluje na poziomie 70%. Trzeba jednak zaznaczyć, że pomimo problemów dajemy sobie radę, i to dzięki dużemu zaangażowaniu społecznemu. Dzisiaj, w czasach, gdy czyny społeczne są mało popularne, można liczyć na mieszkańców gminy. Nigdy nie spotkałem się z odmową wykonania jakiejś pracy czy pomocy przy zadaniu, które służy w końcu nam wszystkim.

Jak postrzega Pan gminę u progu wejścia do Unii Europejskiej? Czy członkostwo pociągnie za sobą poprawę sytuacji mieszkańców czy też przyniesie więcej zagrożeń?

Nie można się dzisiaj zamykać, nie można stawiać przed innymi ludźmi, sąsiadami sztucznych barier czy progów. Tak samo nie powinno się dziś popadać w kompleks tego, że mieszka się na prowincji, kompleks zaściankowości. W interesie nas wszystkich leży właśnie otwartość, dzięki której możemy rozwijać się i sięgać po coraz nowsze zdobycze cywilizacyjne. Obawiam się natomiast tego, że nie mamy pełnej świadomości wszelkich „za i przeciw" związanych z pełniejszą integracją europejską. Wydaje mi się, że boimy się tego, czego nie znamy. Może właśnie wtedy, gdy zbliżymy się do rzeczywistego wejścia, rzeczywistych - mam nadzieję - korzyści, wówczas kampania szkoleniowa promująca członkostwo będzie bardziej dokładna i zdoła przekonać większość społeczeństwa.

Co taka gmina jak Grabowiec może zaoferować Unii?

Po pierwsze - czystość tego terenu i wyprodukowanych płodów rolnych. Nie mówimy tutaj, że są to uprawy ekologiczne, bo na to nikt nie posiada certyfikatu. Jednak gdy przeanalizujemy skalę nawożenia, skalę zanieczyszczeń środowiskowych naszych pól, takie porównanie nasunie się samo. Po drugie - mamy dość duży zasób niewykorzystanej siły roboczej, którą po uprzednim fachowym przeszkoleniu przez przygotowane do tego kompetentne kadry można byłoby odpowiednio zagospodarować. Po trzecie - możliwości agroturystyczne, jakie stwarza teren. Nie będziemy się tutaj porównywać do Roztocza czy miejscowości kształtowanych w tej dziedzinie od setek lat. Jednak sądzę, że przy pewnym wysiłku z naszej strony (myślę tu m.in. o budowie chociażby kilkuhektarowego zalewu) moglibyśmy rozwinąć całkiem dochodowe dla mieszkańców przedsięwzięcie. Trudno o lepszą promocję gminy posiadającą tak korzystne warunki przyrodnicze.

Jak ocenia Pan reformę administracji w Polsce?

Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Jak każde zagadnienie, tak i to posiada swoje dobre i złe strony. Problemem, który pojawił się u nas po wprowadzeniu reformy, stała się odległość od ośrodka nadrzędnego. Przedtem wszystko mogliśmy załatwić w mieście wojewódzkim, które było w promieniu 30 km. W chwili obecnej trzeba jechać 100, a nawet 300 km (do Warszawy) w pilniejszych sprawach. Pod tym względem, niestety, reformę odbieram negatywnie. Z drugiej jednak strony chwalę sobie bardzo współpracę czy to ze starostwem powiatowym w Zamościu czy władzami wojewódzkimi (lubelskim urzędem marszałkowskim, wojewódzkim) i mam nadzieję, że w przyszłości nie będę miał powodów do zmiany zdania.

Rozmawiała Agnieszka Orzechowska